



**H I F**  
**HUCUL INTERNATIONAL FEDERATION**

---

**PRÄSIDENT DIPL. ING. MICHAL HORNY**  
DIREKTOR DES STAATSGESTÜTES TOPOLCIANKY/SK  
PARKOVA 13  
SK 951 93 TOPOLCIANKY  
TEL: + 421 37 630 1711  
FAX: +412 37 630 1611  
EMAIL: [riaditel@nztopolcianky.sk](mailto:riaditel@nztopolcianky.sk)

A 7434 BAD TATZMANNSDORF, AM GOLFPPLATZ 1  
**SEKRETARIAT:** A 8274 BUCH, LIEGLERBERG 85  
EMAIL: [huzulen@aon.at](mailto:huzulen@aon.at)  
BANKVERBINDUNG: RAIFFEISENBANK BAD ISCHL, AUSTRIA  
KTO.Nr. 2.416.261, BANKLEITZAHL 34545  
IBAN AT58 3454 5000 0241 6261 BIC RZ00AT2L545  
ZVR-Zahl 260485617

DATUM: 26. MAERZ 2012

An den  
Polnischen Pferdezuchtverband  
z. Hdn. Herrn Präsident D. Wladyslaw Brejta  
Koszykowa 60/62 m. 16  
00-673 Warschau  
Polen

**Dotyczy: Państwa pisma z dnia 05.03.2012**

Z wielkim zdumieniem przeczytaliśmy Państwa pismo i musimy stwierdzić, że bazuje ono na nieprawdziwych, nierzeczowych informacjach, które zostały umieszczone w Internecie przez stronę prywatną i niekompetentną.

Wystarczyłoby się skontaktować telefonicznie lub też poprzez e-mail z Prezydentem HIF Inż. Michałem Hornym lub też z kierownikiem Międzynarodowej Komisji Hodowlanej HIF - Univ.-Prof. Dr. Sandorem Mihokiem, aby się zapoznać z faktyczną zawartością posiedzenia Komisji Hodowlanej czy też posiedzenia Zarządu, do których się Państwo odnosicie. Obecna na zebraniu przedstawicielka Polski będąca w Komisji Hodowlanej mogła Państwa dokładnie poinformować o przebiegu i wynikach zebrania. Również protokoły, które specjalnie bardzo szybko zostały przesłane do członków Komisji Hodowlanej, jak i do członków Zarządu i które miały być fundamentem do dalszych dyskusji, mogły stanowić podstawę do obiektywnej oceny faktów. Taka reakcja, jaka miała miejsce w Państwa przypadku na ten nie zatwierdzony jeszcze protokół (jak Państwo z pewnością wiedzą, do zatwierdzenia potrzebna jest akceptacja gremium na następnym posiedzeniu), pokazuje mało demokratycznego zrozumienia z Państwa strony.

HIF oczekiwało rzeczowej dyskusji i współpracy, ponieważ Polski Związek Hodowców Koni dopiero na podstawie decyzji HIF otrzymał Księgę Pochodzenia, w której zapisana jest współpraca z HIF.

Koń huculski należy do ras zagrożonych, dlatego należy dbać o to, aby zachować tę rasę w pierwotnej formie hodowlanej. Posiadacz Księgi Pochodzenia jest zobowiązany do dopilnowania, aby organizacje hodowlane zwracały na ten fakt uwagę. W poprzednich latach podczas kierowania Polski Komisją Hodowlaną HIF nie podjęto żadnej daleko idącej inicjatywy, w związku z czym wybrany w kwietniu 2011 roku nowy przewodniczący Komisji Hodowlanej HIF, dr Sandor Mihok, postanowił aby Komisja Hodowlana zajęła się sprawą coraz częściej występujących odmian u koni huculskich. Ta decyzja nie była kierowana osobistą kalkulacją, ale w oparciu o podstawy **naukowe** i o wieloletnie doświadczenie i odpowiedzialność.

W swoim wniosku o prowadzenie oddzielnych ksiąg dla srokatych koni huculskich, które bardzo często posiadają odmiany i często je przekazują – i dla koni huculskich jednomaścistych – sformułował on swój niepokój o pogłowiu koni huculskich bez odmian.

Nie dotyczyłoby to jednomaścistych potomków koni srokatych.

W dalszym ciągu klacze srokaty mogłyby być kryte ogierami o jednolitej maści – tylko klacze jednomaściste nie mogłyby być kryte ogierami srokatymi, które w większości posiadają allele dla odmian. To miałyby służyć ograniczeniu dziedziczenia allele mieszczących się w różnych *loci*, które są

odpowiedzialne za odmiany czy też za maść srokatą, które mogą być niezależnie od siebie dalej przekazywane.

**W żadnym wypadku srokaty konie huculskie nie będą postrzegane jako konie drugiej klasy.**

Jako przykład podaje on oddzielne rejestry dla koni rasy Quarterhorse i Painthorse.

Oddzielnie prowadzone księgi nie podniosły by ryzyka inbredu wśród koni srokatych, ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie w używaniu ogierów o jednolitym umaszczeniu.

Zgadza się, jak Państwo piszą, że większość innych członków HIF chce hodować konie huculskie w ich klasycznej i pierwotnej formie - bez odmian, co jest powodem małej lub też żadnej ilości zarejestrowanych koni srokatych w tych związkach.

W Polsce – opublikowana Księga Stadna, tom I z roku 1962 – konie huculskie o srokatym umaszczeniu są hodowane bardzo często. Ani Księga Pochodzenia, ani HIF, nie mają nic przeciwko temu. W żadnym wypadku tak bardzo lubiane konie srokaty w Polsce nie będą określane mianem koni drugiej klasy.

Faktem jest, że wzmianki o koniach huculskich pojawiają się od XVII wieku. Stadnina Radautz powstała w roku 1792 pod panowaniem austriackim, w 1860 roku stała się stadniną wojskową, a w roku 1869 stadniną państwową. W 1856 roku z inicjatywy pułkownika Martina Ritтера von Herrmann powstała stadnina Lucina, wtedy też zaczęto prowadzić Księgę Hodowlaną. Po I wojnie światowej, od września 1919 roku, po tym jak konie huculskie powróciły z Waldhof (Austria) do Stadniny Lucina, były one hodowane w tradycji Cesarskiej i Królewskiej Monarchii Austro-Węgierskiej, jako oddział stadniny Radautz (Radowce). A to oznacza, że od tego czasu w nieprzerwanej formie zachowanie rasy koni huculskich jako jednomaścistych w typie pierwotnym wraz z cechami koni dzikich, było na terenie Rumunii zagwarantowane. Koń huculski znalazł swoje zastosowanie zarówno w wojsku, jak i w rolnictwie.

Wspominając w Państwa piśmie o książce autorstwa Ernst Hackl („Der Berg-Tarpan der Waldkarpathen genannt Huzul” 1938) nie wyświadczają Państwo srokatym koniom huculskim przysługi, jak można to z załączonych fragmentów wywnioskować – str.24 i 60 wymienionej książki.

Żadna organizacja członkowska nie będzie zmuszana, aby działać przeciw swoim przekonaniom i zasadom, nawet jeśli dany wniosek uzyska aprobatę większości członków. Odrzucenie wniosku zostanie przyjęte do wiadomości, bez wpływu na decyzje innych organizacji członkowskich.

**Jeszcze raz podkreślamy, że nie chodzi o to, aby rozpocząć działania przeciwko srokatym koniom huculskim, ale wręcz przeciwnie. Chodzi o to, aby zachować tradycyjne jednomaściste konie huculskie.**

Zadania Międzynarodowej Federacji Konia Huculskiego HIF nie są takie, jak organizacji hodowlanych, ale celem jej jest współpraca fachowców i wspólna prezentacja. I to ma się odbywać w sposób swobodny i bez interesowności jednostek, co jest gwarantowane poprzez osobę Univ. Prof. Dr. Sandora Mihoka i jego wieloletnie badania i prace w zakresie genetyki i hodowli zwierząt.

W interesie dalszego rozwoju współpracy konieczne jest, aby nadchodzące zagadnienia i odpowiednie zalecenia zostały wypracowywane na solidnych naukowych podstawach. Takie pismo jak te, wysłane przez Państwa, które trafiło nie tylko do różnych oficjalnych miejsc, ale też do adresów, takich jak hotel i ośrodek pensjonatowy, nie mających nic wspólnego z hodowlą koni huculskich, mogą mieć tylko negatywny wpływ na wizerunek konia huculskiego.

Zwołanie posiedzenia Zarządu przed Walnym Zgromadzeniem było i jest w dalszym ciągu zamierzone.

Ruth Horejs  
Sekretarz generalny

Dipl. Ing. Michal Horny  
Prezydent HIF

Univ. Prof. Dr. Sandor Mihok  
Przewodniczący Komisji Hodowlanej

## HIF – uzupełnienie.

O maści srokatej u koni huculskich:

### Księga Pochodzenia:

2. Opis rasy:

i. Srokata:

Maść srokata dostała się prawdopodobnie poprzez dopływ krwi orientalnej do koni huculskich.

Książka : Obstlt. a. D. Ernst Hackl, Der Berg-Tarpan der Waldkarpathen genannt Huzul, 1938

Str. 25:

Wtedy wiele ogierów nie było prawdziwymi (*\*prawdziwymi hucułami*), jeśli nawet nie całkiem odpowiadały typowi i nie posiadały pewnych charakterystycznych cech, w tym wszystkie srokacze....

Str.66:

Inaczej było ze srokaczem, którego także nazywano „Żabie-srokacz”, wszędzie tam gdzie się pojawiał. To właśnie tam, w centrali huculskiej miał on swój początek przed rokiem 1900, tak jak siwe konie z Kosowa Huculskiego, tylko z taką zasadniczą różnicą, że siwe po jakimś czasie przepadły, on natomiast od początku znalazł uznanie u lubiących kolory mieszkańców Huculszczyzny. Do tego - pomijając wpływ bardzo dobrych ogierów arabskich na eksterier - przypadek chciał, że wśród srokaczy znaleźć można było naprawdę miłe, czasami bardzo podobne do hucułów konie, co spowodowało, że wielokrotnie ogiery były kupowane z Huculszczyzny i były tam używane, a ich duże wykorzystanie doprowadziło do tego, że wielu ich synów było używanych jako ogiery kryjące na łąkach. Wyśmienite klacze, które nie docierały na punkty rozplodowe, bo chłopci uparli się na „ładnego srokacza” na stacji ogierów, albo też nie chcieli im się pokonywać dalekiej drogi, były kryte srokatymi ogierami na połoninach, do momentu kiedy młodzi synowie ogiera Bystrzec zahamowali te ekscesy. W ten sposób powstała na przykład cała linia srokata ogiera Nabob (ur. 1899 od kl. Sroka), og. Jawornik (1899) i linia karosrokatego og. Krasny (1900), jak i ogiera Miszka I, ...

*... tu brakuje linijki tekstu ...*

... wspiera w Kosowie, coraz bardziej się rozpowszechniały, przetrwały wojnę i do dziś w dużej ilości występują. Szczególne wpływy na przekazywanie maści srokatej miały ogiery Jawornik (kasztanowatosrokaty) i Nabob (gniadosrokaty), jak również jego syn Nabob I (1907) od nieznannej klaczy huculskiej, ale też 122 Miszka I. Do nich można też dołączyć karosrokatego ogiera Krasny, który był używany w Żabiem. Dopiero gdy okolice miejscowości Żabie były zagrożone epidemią srokaczy, zdecydowano się użyć prawdopodobnie najlepszego ogiera huculskiego, jaki się urodził na Huculszczyźnie, karego ogiera Bystrzec, aby to zjawisko zakończyć. Do niego doprowadzano większość klaczy – srokacz Krasny dostał ich tylko 10. Ale już było za późno. Wynik był taki, że do trzech odmian: kasztanowato-, karo- i gniadosrokatych doszedł jeszcze ogier Bystrzec - myszatosrokaty.

Wspomniany wcześniej Jawornik, w roku 1936 po 30 latach, miał jednego syna używanego w hodowli, w Kosowie, ogiera Kapitan – kasztanowatosrokaty; według rodowodu wnuk ogiera Hroby I (gniady), ale poprzez matkę (Minka Austrijka, córka ogiera Jawornik) wyglądał dokładnie tak samo jak stary Jawornik, tylko był większy (148-177-18,6). (Przykład przebicia się jednostronnego dziedziczenia, w którym tylko Jawornik okazał się najważniejszy, nie przekazując jedynie wzrostu.)

Z linii ogiera Miszka pochodził ogier Zeleny, stacjonujący w 1936 roku w Żabiem, pogorszony eksterierowi przez ogiera 410 Goral, względnie przez ogiera Taras I, pochodzący od wnuczki długonożnego Miszka I.

Z całą pewnością ta hodowla srokacych huculów jest niejako staroaustriackim „grzechem pierwotnym” na Huculszczyźnie. Ale trzeba też zwrócić uwagę na to, że w czasach przedwojennych centrum koni huculskich mieszczące się w dużym rejonie hodowlanym w okolicach Żabięgo, włączając w to rejony Hryniawe, Worochty części Kosowa i graniczącej Bukowiny było tak **znaczące**, że w porównaniu do tego ilość srokaczy nie grała ważnej roli i nie można było wcześniej przewidzieć, że w krótkim czasie przybierze ona tak wielkie rozmiary w hodowli huculów. Przyznać trzeba, że poparcie, jakie otrzymały te małe, zwracające na siebie uwagę egzotyczne huculy, szczególnie u miejskiej młodzieży, wywodzącej się z kręgów miłośników koni, było nadzwyczajne.

I tak podczas wystawy łowieckiej w Wiedniu w roku 1910 zaprezentowano kilka srokaczy ze Stada Ogierów w Sądowej Wiszni, które pokazane były zarówno w zaprzęgu jak i pod siodłem, co wzbudziło zachwyty wśród młodych i starszych wiedeńców, zażywających codziennego ruchu w wiedeńskim parku Prater. W wyniku tego zainteresowanie srokaczami wzrosło, jak i podniosły się ceny na Huculszczyźnie, gdzie do tej pory płacono 50 koron za konia, później natomiast ceny wznosiły się do 80, 100 a nawet i więcej. Wyobraźmy sobie, że w dużych miastach te żywotne, zarośnięte, kolorowe kłębki, mądre, ufne i pochłaniające cukier w dużych ilościach, były bardzo wysoko na liście Bożonarodzeniowych prezentów u dzieci i guwernantek z bogatych domów w Wiedniu, Pradze i Pest, a nawet daleko poza granicami Rzeszy. Kolory pozostały – dzieci i dbających o urozmaicenia guwernantek już nie ma.

Można tę sytuację widzieć jako okoliczność łagodzącą procederu, który trwał 10 lat i był nie tylko akceptowany, ale i wspierany – hodowli srokaczy; z takim zaakcentowaniem, że przez ogiera Bystrzec, a później poprzez całkowite wyłączenie ogierów srokacych z hodowli, prawdopodobnie w porę zatrzymano euforię srokaczami. Wprawdzie, **nikt** wtedy nie mógł przypuszczać, że 20 lat później nowe państwo dopuści się znowu tego grzechu pierwotnego i hodowla srokacych huculów znów będzie wspierana, aż cała okolica zostanie zarażona i że zarówno w Kosowie i Żabięm będzie stacjonował jeden państwowy ogier srokacy: oba miały duże wpływy konia arabskiego, pierwszy jako mały koń, nie jako hucul, całkiem wyśmienicie, drugi był nieudaną karykaturą konia huculskiego.

Poza okolice Żabięgo, względnie Kosowa, więc do Putilla i głębiej do Bukowiny, nie rozprzestrzeniło się to na szczęście.

**Przesłano do:**

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Agencja Nieruchomości Rolnych

Instytut Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy

Landesverband der Pferdezüchter Oberösterreichs